



## Urszula Zagóra-Jonszta

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach  
Wydział Ekonomii  
Katedra Ekonomii  
urszula.zagora-jonszta@ue.katowice.pl

# JEAN BAPTISTE SAY O PODATKACH I SYSTEMIE PODATKOWYM

**Streszczenie:** Celem artykułu jest prezentacja stanowiska w kwestii podatków i systemu podatkowego najważniejszego przedstawiciela francuskiej ekonomii klasycznej – Jeana Baptiste’a Saya. W artykule zwrócono uwagę zarówno na wspólne cechy łączące stanowisko Saya z postawą pozostałych klasyków, jak również na jego oryginalne poglądy podatkowe.

**Słowa kluczowe:** Jean Baptiste Say, podatki, polityka podatkowa.

## Wprowadzenie

Zagadnienie podatków było często dyskutowane przez przedstawicieli ekonomii klasycznej. Wypowiadali się na temat ich rodzajów, wielkości i sposobów ściągania, jak też wpływu na podmiot i przedmiot opodatkowania. System podatkowy zmieniał się na przestrzeni wieków. W starożytności i średniowieczu, mimo sporej ilości różnego rodzaju opłat uiszczanych przez obywateli, nie były dla nich ciężarem z uwagi na niewielkie kwoty, ponadto w dużej mierze podatki były nakładane w zależności od potrzeby. W dobie merkantylizmu rola podatków wzrosła, a we Francji w związku z ciągle rosnącymi potrzebami dworu i króla stanowiły duże obciążenie dla stanu trzeciego, przyczyniając się do jego pauperyzacji. Stąd też zrodziła się koncepcja podatku jedyne, który mieli płacić właściciele ziemscy, lansowana w drugiej połowie XVIII w. przez fizjokratów.

Podatki i polityka podatkowa odgrywały również istotną rolę w poglądach przedstawicieli francuskiej szkoły klasycznej. Wprawdzie znaczenie podatków nie było tak duże jak współcześnie, niemniej w pierwszej połowie XIX w. sta-

nowiły dość istotne, jak na owe czasy, obciążenie podatników. Wynikało to z jednej strony z konieczności podreperowania kasy państwowej po zawirowaniach wielkiej rewolucji, a następnie po wojnach napoleońskich, wymuszających interwencjonizm ze strony państwa, z drugiej, z pewnej nadal utrzymującej się spuścizny po polityce colbertyzmu. Dlatego wielcy przedstawiciele francuskiej myśli ekonomicznej zajmowali się tym tematem, poświęcając podatkowi sporo uwagi. System podatkowy nie był więc dany raz na zawsze. Zmieniał się w zależności od sytuacji społeczno-gospodarczej kraju [Gomułowicz, 2001, s. 12-15].

Celem artykułu jest przedstawienie stanowiska dotyczącego podatków największego przedstawiciela francuskiej szkoły klasycznej – Jeana Baptiste’a Saya. Dzięki Sayowi ekonomia smithowska stała się powszechnie znana, chociaż trzeba przyznać, że nie wolna od jego subiektywnej interpretacji. To on rozpropagował dzieło Smitha na kontynencie europejskim, a podążając śladami swojego mistrza i nauczyciela, w dużym stopniu przyjął jego sugestie w kwestii podatków. Reprezentował klasę przedsiębiorców, a jednocześnie był profesorem ekonomii. Broniąc interesów kapitalistów, krytykował podatki i politykę podatkową państwa, a jako zdeklarowany liberał nie akceptował żadnej formy ograniczającej wolność gospodarczą. Podatki zaś uszczuplały dochody obywateli i były przejawem ingerencji władzy sprzecznej z liberalizmem ekonomicznym.

## 1. Ogólna charakterystyka podatków i ich cechy

W swoim głównym dziele, *Traktacie o ekonomii politycznej*, wprowadził objętościowo niewiele miejsca poświęcił podatkowi (zaledwie dwa rozdziały), jednak ciężar jego wypowiedzi jest duży. Zdefiniował podatek jako wartość uiszczaną rządowi na pokrycie wydatków publicznych. Dalej zaś stwierdzał: „Podatek mierzy się wysokością ofiary wymaganej od podatnika, a nie wysokością kwoty, jaką otrzymuje rząd; albowiem koszty wybierania podatków, czas stracony przez podatnika, osobiste usługi, których się od niego żąda itd. – stanowią część składową podatków” [Say, 1960, s. 881]. Była to więc część produktu narodowego odbierana obywatelom przez państwo dla zaspokojenia konsumpcji publicznych, o rodzaju których decydował albo monarcha, albo naród. Say uważał, że istota podatku nie polega na substancji materialnej, którą ofiaruje podatnik, ale na jej wartości. Nie ma więc znaczenia, czy podatek jest pobierany w naturze, w usługach, czy w pieniądzu. Miarą ofiary wymaganej od podatnika jest wartość tego, czego się od niego żąda [Say, 1960, s. 761]. Akcentując swój negatywny stosunek do podatków, podkreślał, iż „[...] wybierać podatki nadzwyczajne [...], jest to powiększyć nakłady produkcji nie pomnażając użytecz-

ności produktów, nie przyczyniając się nic do przyjemności, którą spożywacz stąd mieć może; jest nałożyć karę pieniężną na to, co nadaje byt społeczności” [Listy..., 1829, s. 35].

Z chwilą uiszczenia podatku wartość jest stracona dla podatnika. Ściąganie podatków oznaczało konsumpcję środków, których właścicielem był podatnik. Twierdził, że wartości pobrane od podatników są głównie wydatkowane w sposób nieprodukcyjny i wówczas powiększają koszty produkcji. Są więc szkodliwe dla produkcji [Gajl, 1992, s. 53]. Zwiększają cenę produktu, a tym samym ograniczają konsumpcję czyli popyt konsumpcyjny. Utrudniają akumulację i wzrost dobrobytu. Pieniądze zebrane tytułem podatków w dużej mierze są konsumowane przez urzędników, którzy wydają je bezproduktywnie. Zatem wydatki państwa są konsumpcją władzy, która zależy od jej politycznych interesów [Machaj, 2003]. Tylko z jednego punktu widzenia podatek mógł być korzystny: jeśli na skutek wzrostu kosztów produkcji zmuszał przedsiębiorców do szukania lepszych i tańszych rozwiązań w procesie wytwarzania [Say, 1960, s. 763-764]. Podatek miał sens tylko pod warunkiem, że był dobrze zużyty. Wpływy do budżetu z tytułu podatków same w sobie nie podnosiły dobrobytu społeczeństwa, nie tworzyły nowych miejsc pracy i nie przyczyniały się do wzrostu podaży dóbr i usług. Tyle, ile wydawało państwo, tyle tracił na konsumpcji obywatel. Tę zasadę dokładnie omówił później inny francuski klasyk Claude Frédéric Bastiat jako dylemat zbitej szyby. Jeśli chuligan stłucze szybę, szklarz będzie miał pracę i zarobi. Pieniądze będzie mógł przeznaczyć np. na zakup butów, dzięki czemu zarobi szewc. Ten z kolei za zarobione pieniądze będzie mógł kupić ubranie itd. Bastiat przestrzegał jednak przed takim myśleniem jako niewłaściwym, skupiało się bowiem tylko na tym, co było widoczne. Z drugiej strony jednak trzeba pamiętać, że gdyby właściciel wybitego okna nie musiał płacić za nową szybę, mógłby wydać swoje pieniądze na inne towary. Miałby i całą szybę, i produkty. W ten sposób Bastiat dawał do zrozumienia, iż nie można analizować tylko tego, co widać, ale należy również zwracać uwagę na to, czego nie widać, a co jest nieraz ważniejsze [Bastiat, 2009].

Idąc w ślady Smitha, Say również sformułował kilka zasad, które należało przestrzegać przy konstrukcji i pobieraniu podatków. Zatem aby podatki były jak najmniej uciążliwe powinny być:

- umiarkowane pod względem ilości, czyli niskie,
- wolne od ciężarów dodatkowo obciążających podatnika bez korzyści dla skarbu (koszty poboru podatków),
- sprawiedliwie rozłożone, czyli proporcjonalne do dochodu,
- nieszkodzące reprodukcji,

– sprzyjające zasadom moralności, czyli obyczajom pożytecznym dla społeczeństwa [Say, 1960, s. 768].

Zbyt wysoki podatek ograniczał konsumpcję podatnika, czyli popyt na towary, na które podatek nałożono. To z kolei ograniczało produkcję, a tym samym podstawę opodatkowania. „Powstaje więc strata dla podatnika na części jego użytków, dla producenta na części jego produktów i dla skarbu na części jego dochodów” – tłumaczył Say [1960, s. 769]. Taki podatek nałożony na przedmioty zbytku niszczył zadowolenie, które mogłoby powstać przy konsumpcji, natomiast nałożony na towary podstawowe niszczył samego podatnika i konsumpcję [Say, 1960, s. 770].

Koszty poboru podatków, dochodzenia sądowe, koszty egzekucyjne nie zwiększały wpływów, a tylko obciążały podatników. Do złych podatków Say zaliczył również szarwark [1960, s. 773-775].

Zastanawiając się nad sprawiedliwością podatków, Say uznał, że powinna ona oznaczać równość ponoszonych ofiar. Równe miało być poświęcenie, nie zaś kwota podatku, z czego wynikało przeświadczenie, że sprawiedliwe podatki muszą być progresywne [Wołowicz, 2010, s. 314]. Say wyraźnie zaznaczył, że „[...] jedynie podatek progresywny jest podatkiem sprawiedliwym”. Opowiadał się za progresją podatkową zwłaszcza w przypadku podatku dochodowego. Obciążałby wówczas bardziej ludzi bogatych niż biednych [Say, 1960, s. 778]. Ponadto podatki powinny bardziej obciążać rzeczy zbędne niż niezbędne. Na zarzut, że progresja podatkowa zniechęci do powiększania bogactw odpowiadał, iż istnieje wiele form progresji; można przyjąć taką, która obejmowałaby tylko przyrost dochodu, nie zaś cały dochód [Say, 1968, s. 495]. Takie stanowisko było nietypowe dla liberała i przedstawiciela szkoły klasycznej. Klasycy bowiem, zgodnie z duchem Smitha, za najbardziej sprawiedliwe uważali podatki liniowe, proporcjonalne.

Gdyby podatnikowi pozostawiono wartość, którą powinien oddać w formie podatku, część wydałby na zaspokojenie potrzeb i przyjemności, część zaś przeznaczył na akumulację i powiększył kapitał produkcyjny. Wszystkie podatki pomniejszające kapitał szkodziły jego reprodukcji. Say zaliczał do tej grupy podatek spadkowy, od zmiany tytułu własności, opłaty procesowe, konfiskaty. Uważał, że przemysł jest obciążony zarówno podatkami bezpośrednimi, jak również tymi, które używa on do własnej produkcji, a które obciążają konsumpcję produktów; przede wszystkim dotyczyło to surowców. Jedynie podatek od towarów luksusowych uważał za pożyteczny, ponieważ z jednej strony nie zabierał wartości, która mogła być użyta reprodukcyjnie, z drugiej natomiast „[...] odstręczał od bezużytecznej konsumpcji te wartości, które mogły być użyte dla

społeczeństwa z większą korzyścią” [Say, 1960, s. 782-783]. Uważał, iż jeśli kwotę uzyskaną z podatku wydaje się np. na budowę dróg, portów lub rząd lokuje ją bezpośrednio w przedsiębiorstwach przemysłowych, to zło, jakim jest podatek sam w sobie, zostaje zrekompensowane nadrobionym dobrem. Podawał przykład polityki Colberta i niektórych książąt niemieckich, lokujących część podatków w produkcji [Say, 1960, s. 783].

Ostatnia wreszcie cecha podatku polegała na tym, że wywierał on wpływ na zwyczaje społeczeństwa. Jako przykład przytaczał ustawę Bonapartego, nakładającą na studentów opłatę na rzecz uniwersytetu, w którym się kształcili oraz podatek od loterii i gier hazardowych. Ten drugi dotyczył działalności, którą Say ostro potępiał, twierdząc, iż publiczność traci to, co zyskują bankierzy i rząd [1960, s. 785]. Natomiast podatki, które zniechęcały do występków i próżności, były pożytecznym środkiem represji, bez względu na to, czy przynosiły rządowi korzyść, czy też nie. Say uważał, że zbyt wysokie lub niesprawiedliwie nałożone podatki przyczyniają się do nadużyć i fałszywych zeznań, stawiając nieraz uczciwych ludzi w trudnej sytuacji wyboru [1960, s. 786]. Funkcjonujący w państwie system podatkowy mógł więc zachęcać lub zniechęcać do pracowitości i oszczędności.

Jeśli dokona się konfrontacji zasad podatkowych Saya z zasadami Smitha, można wyciągnąć kilka interesujących wniosków. Ojciec klasycznej ekonomii angielskiej wymieniał cztery podstawowe zasady podatkowe:

- zasadę proporcjonalności, polegającą na tym, że podatek powinien być proporcjonalny do dochodu,
- zasadę pewności – wysokość podatku, forma ściągania oraz termin zapłaty powinny być jasno określone,
- zasadę dogodności, polegającą na sposobie ściągania podatku w formie najdogodniejszej dla podatnika (za dogodne podatki uznawał pośrednie, ponieważ dawały podatnikowi możliwość wyboru),
- zasadę taniości, opartą na czterech założeniach: pobór podatków nie może być kosztowny, czyli nie może angażować zbyt wielu poborców; wysokość podatku nie może hamować aktywności i pracowitości ludzi; kary i konfiskaty za niepłacenie podatków nie mogą rujnować podatnika; poborca nie może zbyt często nachodzić podatnika, ponieważ nie jest mile widziany i podatnik mógłby chcieć go przekupić [Smith, 2007, s. 502-503].

Nieprzestrzeżenie tych zasad może spowodować, że „[...] podatki są często bardziej uciążliwe dla ludności niż korzystne dla panującego” [Smith, 2007, s. 503].

Porównując stanowiska obu klasyków widać od razu, że Say w dużym stopniu inspirował się zasadami Smitha. Był jednak oryginalny w swoich poglądach. Wyłamał się ze smithowskiej zasady proporcjonalności podatków, proponując dobrze skonstruowaną progresję podatkową. Ponadto jako jedyny wśród klasyków połączył zasadę zgodności podatków z moralnością, uznając, że podatki mogą wywierać wpływ na zwyczaje narodu [Gajl, 1992, s. 54].

## 2. Rodzaje i skutki podatków

W kolejnym rozdziale *Traktatu...* Say przeszedł do szukania odpowiedzi na pytanie: jakie skutki wynikają z samej istoty podatków i kto ponosi największą stratę w wyniku ich uiszczania. Uważał, iż bez względu na formę, w jakiej podatek jest płacony, jego wysokość wynosi tyle, ile stracił podatnik, do czego jeszcze należy dodać koszty jego poboru, a nierzadko czas stracony przez podatnika przy poborze oraz koszty transportu, jeśli musiał dowieźć towary stanowiące podatek w naturze do miejsca ich pobrania. Jako zdeklarowany pacyfista twierdził, że jeśli rząd przeznacza podatki na prowadzenie wojen, to do podatków należy jeszcze dodać koszty ekwipunku i pieniędzy, w jakie wyposaża żołnierza rodzina, czas stracony przez ludzi pobranych do wojska, koszty rabunków, których się oni dopuszczają, zasiłki i podarunki, które otrzymują po powrocie z wojny, a nawet jałmużnę, którą wypraszają u bliźnich. „Te wartości nie wpłynęły do skarbcza panującego, ale ludność je zapłaciła, a cała ich kwota została tak dokładnie stracona, jak gdyby te wartości miały się przyczynić do szczęścia rodzaju ludzkiego” [Say, 1960, s. 790].

Say podzielił podatki na bezpośrednie i pośrednie. Pierwsze związane były z osobą podatnika, drugie z produktem. W przypadku tych pierwszych dokładne obliczenie podstawy opodatkowania było niemożliwe i najczęściej dokonywało się to na podstawie szacunków dochodów z gruntów, zysków przemysłowców, czynszu pobieranego za wynajem domu, ilości służby i pojazdów. Podatki pośrednie pobierano bądź już w trakcie wytwarzania (podatek od soli), bądź w chwili przekroczenia granicy (opłata celna), bądź w momencie zakupu przez konsumenta. Do tej grupy podatków Say zaliczał również sprzedaż produktów po cenie monopolowej przez państwo (tytoń) lub usług publicznych (wysyłanie listów pocztą). Tu należały również opłaty za stemplowanie kwitów i weksli [Say, 1960, s. 791-792]. Podatki te były łatwiejsze w płaceniu i mniej dokuczliwe. Ponadto płacący mieli przekonanie, że płacą za chęć zaspokojenia swojej potrzeby. Konsument miał wybór: mógł powstrzymać się od kupna towaru i wówczas nie płacił podatku. W swojej ostatniej pracy zauważył jednak, że po-

datki te są nierównomiernie rozłożone, ponieważ uderzają tak samo w najbiedniejszych, jak i w bogatych [Say, 1968, s. 500]. Dlatego wiele zależało od rządu, który powinien rozsądnie wybierać produkty do opodatkowania, sprzyjając konsumpcji reprodukcyjnej i ograniczając konsumpcję nieprodukcyjną.

Wskazywał na niesprawiedliwość podatków oraz na niebezpieczeństwo wielokrotnego opodatkowania tych samych przedmiotów. Tak np. właściciel ziemi płacił podatek od dochodu, czyli gruntowy i podatek od ruchomości, gdy tymczasem kapitalista uiszczal tylko podatek od ruchomości [Say, 1960, s. 793]. Wadą wielu podatków była ich przierzucalność. Nakładane na jednych, faktycznie płacone były przez drugich. Say przytaczał wiele przykładów obrazujących to zjawisko. Reasumując pisał: „Z powyższych wywodów widać, jak nierozważnie jest uznawać za ogólną zasadę twierdzenie, że każdy podatek obarcza ostatecznie tę czy inną klasę społeczną. Podatki spadają na tych, którzy nie mogą się od nich obronić, ponieważ stanowią ciężar, od którego każdy się odsuwa, jak tylko może, ale sposoby uniknięcia tego ciężaru różnią się nieskończenie w zależności od różnych rodzajów podatku i w zależności od funkcji, jakie się spełnia w społeczeństwie” [Say, 1960, s. 803-804]. W konsekwencji uznał, że nie ma dobrych podatków. Są tylko bardziej lub mniej złe, a ponieważ nie można uniknąć ich płacenia, trzeba stosować te mniej złe.

Prywatni producenci, chcąc otrzymać pieniądze, muszą dostarczyć konsumentom za rozsądną cenę dobra i usługi, jakich oni potrzebują. Państwo natomiast nie tylko nie sprzedaje żadnych usług, ale wręcz jego działanie jest zaprzeczeniem zasady wolności. Zwracał również uwagę na częste pomyłki w trakcie debat podatkowych oraz wyciąganie mylnych wniosków z empirycznej obserwacji polityki podatkowej [Machaj, 2003].

Podsumowując swoje rozważania nad systemem podatkowym, Say zebrał je w postaci następujących twierdzeń, które stanowiły przedmiot jego krytyki:

„Podatek jest wartością, której dostarcza społeczeństwo i która nie wraca do niego po dokonanej konsumpcji.

Spółeczeństwo płaci za podatek nie tylko wartościami, które przekazuje skarbowi, ale również kosztami z pobierania podatku i kosztami usług osobowych, jakie są z podatkiem związane, oraz wartością produktów, których wytwarzanie podatek unieszkodliwia.

Ofiara – dobrowolna czy przymusowa – godzi w podatnika jako producenta, kiedy przynosi uszczerbek jego zyskom [...] i dotyka go jako konsumenta, kiedy zwiększa jego wydatki przez podrażnienie produktów.

W przeważającej ilości przypadków podatnik jest ofiarą podatku równocześnie jako producent i jako konsument, a kiedy nie może podoleć temu, [...]

wówczas musi naruszyć swoje kapitały” [Say, 1960, s. 814]. W rezultacie bogactwo narodowe mogło się kurczyć, co było absolutnie nie do przyjęcia przez liberalną szkołę klasyczną.

Ten, kto uiszczal podatek, nie zawsze był rzeczywistym podatnikiem. Z reguły byli nimi ci, na których podatek spadał ostatecznie. Oni płacili wartości, które przewyższały sumy wpływające do skarbu, nawet wraz z kosztami pobierania podatku.

W liście do Thomasa Malthusa Say pisał: „Nadto, ponieważ podatek nie powiększa zysków twórcy, a jednak powiększa cenę produktów; przeto dochody twórcy nie są dostateczne do zakupu produktów” [*Listy...*, 1829, s. 32]. Podatek wywoływał faktyczną drożyznę, polegającą na tym, że otrzymywano mniejszą ilość produktów za większą ilość usług produkcyjnych oraz że drożały produkty [Say, 1960, s. 815]. W rezultacie kraj był najpierw pozbawiony towarów, potem pieniędzy i na koniec się wyludniał.

Kiedy postęp w sztuce rządzenia społeczeństwem sprowadzi podatki do poziomu rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, nadejdzie wielki dobrobyt. Jeśli jednak tak się nie stanie i podatki będą nadal nadmiernym obciążeniem, to „[...] kraje zmienią się w olbrzymie galery, na których stopniowo klasa uboższa, to znaczy najliczniejsza, będzie z zazdrością spoglądać na warunki, w jakich żyje człowiek dziki” [Say, 1960, s. 817-818]. Niezależnie bowiem od ich rodzajów, Say uważał, że „każdy podatek płaci się z odrazą” [Say, 1960, s. 793]. Każdy podatek jest też atakiem na własność prywatną, prawnie nabytą. Jeśli więc jego wysokość przekracza wydatki konieczne do utrzymania ładu społecznego, nadwyżkę można uznać za rabunek.

W 1802 r. na zlecenie Trybunatu Republiki Francuskiej, którego był członkiem, sporządził raport komisji finansów opisujący politykę budżetową. Wynikało z niego, że rząd permanentnie podnosi obciążenia fiskalne zamiast je ograniczać do niezbędnych rozmiarów. Say sprzeciwiał się takiej polityce, którą w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwiała wojna [Say, 1848, s. 198-203]. Twierdził, że w interesie każdego narodu leży utrzymanie pokoju i dlatego wydatki na utrzymanie armii stanowiącej obronę przed atakami nieprzyjaciela akceptował, natomiast armię realizującą politykę agresji, potępiał [Say, 1968, s. 441]. Opozycyjna postawa wobec polityki Napoleona, ograniczającej wolność ekonomiczną, doprowadziła do usunięcia go z Trybunatu. Zaproponowano mu stanowisko dyrektora podatków bezpośrednich w departamencie Algierii, które jednak odrzucił uznając system podatkowy za szkodliwy [Pęciak, 2012, s. 19].

Say uważał, że idealnym rozwiązaniem byłby system charakteryzujący się łagodnymi formami obciążenia, nieprzeszkadzający rozwojowi rolnictwa, prze-



mysłu i usług. „Najlepszy plan finansowy polega na tym, aby wydawać mało, a najlepszy ze wszystkich podatków jest podatek jak najbardziej umiarkowany” [Say, 1960, s. 767]. Z rozważań Saya wynika jeszcze jedna, nadal aktualna zasada: analizując system podatkowy, należy rozpatrywać go jako całość, a nie jako pojedyncze konstrukcje podatkowe. Poszczególne podatki rozpatrywane osobno nie mogą być podstawą do oceny całego systemu [Gajl, 1992, s. 55].

## Podsumowanie

Say był zdecydowanie krytyczny wobec podatków, uważając je za formę grabieży. Z drugiej strony jednak ten francuski klasyk był pragmatykiem. Zdawał sobie sprawę, że mimo wielu wad, podatki są nieodzownym elementem funkcjonowania państwa. Analiza jego prac prowadzi więc do następujących wniosków:

1. Nie ma dobrych podatków – wszystkie podatki z definicji są złe.
2. Mimo to, podatki są konieczne, bez nich bowiem żadna władza nie mogłaby się utrzymać.
3. Obciążenia podatkowe są jednak zbyt wysokie.
4. Każdy podatek stanowi naruszenie wolności i własności podatnika.
5. Jako jedyny z klasyków za bardziej sprawiedliwe uznał podatki progresywne.
6. Dzieląc podatki na pośrednie i bezpośrednie twierdził, że te pierwsze umożliwiają przynajmniej w pewnym stopniu konsumentowi wybór, choć z drugiej strony, uderzają na równi w najuboższych, jak i w bogatych, co w przypadku biedoty było bardzo uciążliwe.
7. Jako jedyny rozpatrywał podatki pod kątem moralności, zwracając uwagę na ich wpływ na zachowania i zwyczaje narodu.

## Literatura

- Bastiat C.F. (2009), *Co widać, a czego nie widać* [w:] *Dzieła zebrane*, t. 1, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa.
- Gajl N. (1992), *Teorie podatkowe w świecie*, PWN, Warszawa.
- Gomułowicz A. (2001), *Zasady podatkowe wczoraj i dziś*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa.
- Listy J. Chr. Saya do P. Malthus, *pisane w rozmaitych materyach ekonomii polityczney. List trzeci* (1829), Nakładem i drukiem A. Marcinowskiego, Wilno.

- Machaj M. (2003), *Terror podatku liniowego*, „Republika” z dnia 17 marca, <http://www.kapitalizm.republika.pl/inne/liniowy.html> (dostęp: 20.01.2016).
- Pęciak R. (2012), *Jean Baptiste Say – działacz polityczny, przemysłowiec i ekonomista* [w:] U. Zagóra-Jonszta (red.), *Problemy gospodarcze w ujęciu teoretycznym i praktycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice.
- Say J.B. (1960), *Traktat o ekonomii politycznej, czyli prosty wykład, w jaki się tworzą, rozdzielają i spożywają bogactwa*, PWN, Warszawa.
- Say J.B. (1968), *Cours complet d'economie politigue*, Edizioni Bizzarri, Roma.
- Say J.B. (1848), *Rapport fait au nom de la section des finances par J.-B. Say, tribun* [w:] J.B. Say, *Oeuvres diverses*, Otto Zeller, Osnabrück 1966.
- Smith A. (2007), *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wołowicz T. (2010), *Zasada sprawiedliwości w opodatkowaniu* [w:] A. Nalepka, A. Ujwara-Gil (red.), *Organizacje komercyjne i niekomercyjne wobec wzmożonej konkurencji oraz wzrastających wymagań konsumentów*, Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu, Nowy Sącz.

#### JEAN BAPTISTE SAY ABOUT THE TAXES

**Summary:** The issue of taxation has often been discussed by the representatives of classical economics. They spoke about their types, size and methods for collection, as well as the impact on the subject and object of taxation.

The main goal of this article is to present a position on taxes the most important representative of the French classical economics – Jean Baptiste Say. In article draw attention to both, the common features connecting Say ideas with the attitude of the other classics as well as his original tax views.

**Keywords:** Jean Baptiste Say, taxes, tax policy.